...BO SĄ NASZE NIEZAWODNIE:
PRUSY, ŚLĄSK I ZIEMIE WSCHODNIE!

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 22 (51) 29 sierpnia 1943 Rok III

Krajowa Reprezentacja Polityczna uchwaliła następującą odezwę:

DO NARODU UKRAIŃSKIEGO

Wojna zbliża się ku końcowi. Triumf sprawiedliwości nad gwałtem i przemocą jest już bliski. Morze krwi przelanej w obronie wolności i sprawiedliwości, ofiary milionów istnień ludzkich nie pójdą na marne.

Polska, której udział w tej wojnie jest tak wielki i której ofiary i cierpienia są tak ogromne, wyjdzie z tej walki zwycięska i wraz z Aliantami uczestniczyć będzie w odbudowie nowego lepszego świata.

Społeczeństwo ukraińskie, niestety, pod wpływem wrogiej propagandy i zdezorientowane przez tych, którzy chcą dziś uchodzić za przywódców i wyrazicieli woli Ukraińskiego Narodu, poszło w poważnej części inną drogą niż Polacy: drogą współpracy z okupantem. Już pierwsze miesiące wojny wykazały jednak, że „współpraca" ta ma polegać na ślepym posłuszeństwie i pomocy okupantowi w jego walce z Narodem i Państwem Polskim.

Ciężko i krwawo płaci już Naród Ukraiński za tę naiwną i służalczą politykę. Rozwianie się ostatecznie wszelkich złudzeń co do polityki niezależności, choćby w najskromniejszej formie, przymusowa niewolnicza praca na rzecz machiny wojennej w Niemczech i w Kraju, bezlitosny wyzysk gospodarczy, a ostatnio uzyskany „przywilej przelewania krwi" w pomocniczych formacjach armii niemieckiej — oto bilans czteroletniej współpracy ukraińsko-niemieckiej. Osamotnienie w świecie — zwłaszcza wśród państw alianckich — oto najważniejszy rezultat tej polityki na terenie zewnętrznym.

Ludność ukraińska w żywej ma również pamięci „współpracę" z okupantem sowieckim. Te dwa lata rządów bolszewickich zostawiły po sobie koszmarne wspomnienia. Aresztowania, masowe deportacje, a w ostatniej fazie i egzekucje — oto etapy, którymi bolszewicy kroczyli dla pozyskania sobie „oswobodzonej — jak twierdzili — od jarzma polskiego" ludności ukraińskiej.

Zapoznała się ona również w tym okresie z rezultatami panowania Sowietów w ciągu 25 lat na Ukrainie Sowieckiej — panowania, które wyraziło się wytępieniem świadomego elementu Narodu Ukraińskiego, w pustoszącej asymilacji proletariackiej, wreszcie w rusyfikacji rzesz ukraińskich.

Zdawało się, że te doświadczenia powinny opamiętać Naród Ukra-

iński i skłonić go do poddania rewizji swego dotychczasowego stanowiska. Przebłyski takiego opamiętania widoczne są już w szerokich masach Narodu Ukraińskiego, lecz akty dalszego współdziałania z Niemcami, akty okrucieństw i gwałtów, zadanych ostatnio przez Ukraińców ludności polskiej na ziemiach wschodnich Rzplitej z poduszczenia okupantów, a często z własnej inicjatywy, w dalszym ciągu kopią przepaść między Narodem Polskim i Ukraińskim, a jednocześnie kopią grób dla marzeń Narodu Ukraińskiego.

Na zegarze dziejów zbliża się wielka historyczna godzina — godzina ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości. Kto jej wyczuć nie potrafi, ten sam na siebie wydaje wyrok.

Jako Krajowa Reprezentacja Polityczna Narodu Polskiego zwracamy się do Was w tym historycznym momencie:

Zawróćcie z błędnej drogi;

zerwijcie z upokarzającą Was zależnością od okupanta;

potępcie bestialstwa masowych mordów dokonywanych na ludności polskiej Wołynia przez ludność ukraińską podjudzaną przez Niemców i bolszewików;

powstrzymajcie natychmiast wszelkie wrogie akty ukraińskie przeciw Narodowi i Państwu Polskiemu;

potępcie werbunek do dywizji ukraińskiej i przeciwdziałajcie mu;

wytwórzcie z nami solidarną samoobronę przed niszczycielską akcją okupanta i czynnie stwierdźcie wrogie względem niego stanowisko Narodu Ukraińskiego.

Mamy wspólnych wrogów, przeto stańcie przy naszym boku do walki z nimi.

Jedynie wspólnie przelana krew w walce ze wspólnymi wrogami, z których jeden t. j. Niemcy gnębi obecnie oba Narody, a drugi t. j. Rosja już wyciąga chciwą rękę po nasze ziemie, zamieszkałe przez Polaków i Ukraińców — mogłaby wyrównać przepaść dzielącą dzisiaj oba Narody i stworzyć podstawę do dalszej współpracy Polaków z Ukraińcami w imię hasła: za Waszą i Naszą Wolność.

Rozumiemy i doceniamy dążenia Narodu Ukraińskiego do stworzenia Niepodległej Ukrainy. Oświadczamy jednak, że nie zrezygnujemy ze wschodnich ziem Rzeczypospolitej, w południowej części których od wieków mieszkają Polacy obok Ukraińców, na których Naród Polski w ciągu wieków poczynił olbrzymi wkład cywilizacyjny i gospodarczy. Ziemie te powinny stać się nareszcie terenem braterskiego współżycia obu Narodów. Gwarantujemy więc na tych ziemiach pełny i swobodny rozwój ludności ukraińskiej na zasadach wolności oraz równości praw i obowiązków obywatelskich.

Na tej drodze Naród Ukraiński znajdzie pełne zrozumienie i poparcie Narodu Polskiego i jego wielkoduszną gotowość do zapomnienia doznanych uraz i krzywd.

NAPRZECIW DNIA JUTRZEJSZEGO!

Lato bieżącego roku przyniosło dalsze pogorszenie się stosunków polsko-ukraińskich na Ziemiach Południowo-Wschodnich. Pogorszenie to uwidacznia się nie tylko we wrogich nam nastrojach, które są

podsycane w nieświadomych masach społeczeństwa ukraińskiego, ale także w realnym pogorszeniu się stosunków bezpieczeństwa.

Wkraczamy w okres, w którym niepoczytalne słowa lub czyny mogą nieodwołalnie wpłynąć na dalsze kształtowanie się stosunków polsko-ukraińskich. Jesteśmy świadkiem tego, jak czynniki wpływowe w ukraińskim życiu politycznym czynią pewne wysiłki, by nie dopuścić do dalszego zaogniania się stosunków, jednak głosy te są nieliczne i mało dobitne.

Jakkolwiek byliśmy świadkami tego, za pomocą jakich sposobów podsycano w masach ukraińskich wrogie nam nastroje, to jednak uważamy za rzecz właściwą przedstawienie krótkiego zarysu zdarzeń.

Z końcem zimy b. r. na Wołyniu rozpoczęły się zrazu sporadyczne, później częstsze mordowania Polaków przez tak zwanych „tarasowców". Nie mówimy dziś o tym, czyim narzędziem byli „tarasowcy", niemieckim czy bolszewickim, bo działalność ich zarówno jednym jak i drugim była na rękę. Możliwe też, że zbrodniczą ręką kierowała chęć wyniszczenia elementu polskiego na Wołyniu. Dla oceny faktów są to rzeczy dla nas drugorzędne. Na podstawie samych zdarzeń mamy prawo wydać o nich sąd.

Z biegiem czasu sytuacja na Wołyniu poczęła się stale pogarszać, tak, że z początkiem lipca doszło do zorganizowanych, masowych mordów, których ofiarą padło wiele polskich istnień. Równocześnie zarówno oficjalna prasa ukraińska, jak i mówiona i ulotkowa propaganda rozpoczęły akcję, mającą na celu zrzucenie winy za tragedię wołyńską na Polaków, głosząc, że wypadki wołyńskie są odpowiedzią na wrogie ukraińcom wystąpienia polskie na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Ponieważ przebieg wypadków podlaskich i chełmskich nie jest ogólnie znany, podajemy prawdziwy tok zdarzeń, jakie miały miejsce w dystrykcie lubelskim na wiosnę tego roku.

Akcja wysiedleńcza niemiecka na terenie powiatów hrubieszowskiego i krasnostawskiego dotykała ludność polską, którą brutalnie wysiedlano, osadzając na jej dobytku ludność ukraińską lub niemiecką. W komitetach przesiedleńczych „urzędowali" Ukraińcy, których postępowanie wobec ludności polskiej było brutalne i nieludzkie. Na tym tle zrozpaczona ludność polska, zmuszona opuszczać swą ojcowiznę i pozostawić dobytek, na którym osadzą Ukraińców, dopuszczała się czynów rozpaczliwych. Były to jednak zawsze wypadki sporadyczne.

W tych faktach widzą niektóre odłamy społeczeństwa ukraińskiego podstawę do usprawiedliwienia mordów wołyńskich, na tej podstawie nieuświadomione grupy czują się uprawnione do żądania opuszczenia przez Polaków poszczególnych wsi i miast Ziemi Czerwieńskiej pod groźbą eksterminacji, to ma w końcu wytłumaczyć ciosy, które zaczęły już spadać na ludność polską tej Ziemi.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę z tego, że stosunki polsko-ukraińskie znajdują się obecnie w fazie krytycznej, jednak postawa jego świadczy o tym, że czuje się silne i zdecydowane. Siłą społeczeństwa polskiego Ziemi Czerwieńskiej jest świadomość, że stoi za nim wielki naród, który mężnie i nieugięcie walczy o wolność swej Ojczyzny w przymierzu z największymi militarnymi, gospodar-

czymi i moralnymi potęgami świata, — że armia polska jest gotowa i czuwa, by przyjść z pomocą ludności w Kraju. Siłą naszą jest pewność, że walka o Polskę jest zarazem walką o sprawiedliwość i urządzenie lepszego świata, wolnego od terroru, niewoli i głodu. Świadome swej siły społeczeństwo polskie Ziemi Czerwieńskiej wie, że nieprzebierająca w środkach propaganda nieodpowiedzialnej części społeczeństwa ukraińskiego i kolportowane ulotki z groźbami pod naszym adresem i żądaniem przesiedlenia się za San, jak również zabójstwa i pożary, nie potrafią nas zastraszyć ani zachwiać naszą postawą.

Odpowiedzią naszą będzie zachowanie godności i spokoju, skupienie się wokół osoby Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i Rządu. Społeczeństwo polskie Ziemi Czerwieńskiej posiada pełne zaufanie do Krajowego Przedstawicielstwa Politycznego, a w razie napaści i zagrożenia odpowie zdecydowaną obroną w oparciu o Krajowe Siły Zbrojne. Jesteśmy od wieków rdzennymi mieszkańcami Ziemi Czerwieńskiej. Naród Polski ulokował w niej swe bezcenne wartości duchowe i materialne. Świadczą o tym ruiny rycerskich grodów, kościoły, ludne miasta i kwitnące wsie, oraz mogiły naszego rycerstwa od czasów średniowiecza aż po Cmentarz Obrońców Lwowa i Zadwórze. Zawsze od wieków broniąc swoich zagród odpieraliśmy wszelkie najazdy od tatarskich po bolszewicki w 1920-tym. Dlatego ze spokojem patrzymy w przyszłość, bo jesteśmy wszyscy z tej ziemi.

Na tej świadomości własnej siły opieramy także przekonanie, że naród ukraiński zrozumie wymowę wiekowych tradycji tych ziem i chwili obecnej i zawróci z błędnej, a dla niego zgubnej drogi, dając właściwą odpowiedź na odezwę Krajowej Reprezentacji Politycznej. My spokojnie idziemy naprzeciw dnia jutrzejszego bez względu na to, czy niesie on nam zawieruchę czy pogodę.

PRZEGLĄD SYTUACJI POLITYCZNEJ

Sytuacja polityczna stoi pod znakiem obrad w Quebec. Na całym froncie politycznym panuje cisza, kurtyna jest spuszczona, scena nieoświetlona, główni reżyserzy, aktorzy i autorzy odbywają narady nad nowym scenariuszem. Tylko krytycy, niecierpliwi, ciekawi i wścibscy usiłują odgadnąć tematy i przebieg kanadyjskich rozmów, zważyć ich znaczenie i wróżyć ze znaków na quebeckim niebie o przyszłości.

Prasa i opinia zorientowana w Anglii przypuszcza, że pierwsza część konferencji w Quebec odnosić się będzie do spraw wojskowych, druga do politycznych. Ze spraw wojskowych rozważane być mają: wzmocnienie nacisku militarnego na Japonię, ulżenie frontowi wschodniemu, wyciągnięcie wniosków z kampanii sycylijskiej, sytuacja militarna w lądowym i morskim rejonie Bałkanów. W Londynie skłonni są nazywać tę konferencję mianem „Pacyfiku“. Z drugiej strony jest niemal pewne, że ze spraw politycznych głównie temat Włoch oraz Rosji Sowieckiej zaprząta uwagę głowaczy w Quebec. Jeśli idzie o problem włoski, to zapewne mają wszystkie elementy sytuacji jasno przed sobą. Dano i Włochom i sobie dość czasu na dokładne ustalenie pozycji i kierunków jej ewolucji. Co do Rosji, to przede wszystkim

w Stanach Zj. panuje wielkie rozczarowanie w związku z nieobecnością Stalina lub choćby jego przedstawiciela w Quebec. Mimo łagodzących ten fakt interpretacji o inia publiczna widzi w tym słusznie dowód niechęci Rosji do wspólnych zobowiązań. Opinia publiczna i fachowa obu krajów anglosaskich jest zgodna w traktowaniu problemu źle wychowanego, milczącego i nietowarzyskiego niedźwiedzia z Kremlu, widząc w nim najtrudniejszy moment wojny, zwycięstwa i przyszłego pokoju. Wielu umysłom angielskim fakt nieobecności Rosji na konferencji w Quebec każe widzieć poprostu walkę z Japonią jako główny jej temat. Wydaje się jednak, że aktualne problemy, jakie narosły ostatnio w Europie odsuwają swą wagą daleko w dół ewentualne problemy Pacyfiku. Mapa Europy z posuwającym się ku zachodowi, frontem wschodnim, z Anglosasami u wrot Półwyspu Apenińskiego, punkcikami zbombardowanych niemieckich i włoskich miast jest tłem tej konferencji. Dyplomacja Stalina, ileby nie sprawiała kłopotu i zażenowania naszym wielkim Sprzymierzonym z Zachodu, nam jest raczej na rękę. Mgiełka, jaką w W. Brytanii i Stanach Zj. osnuwa się lirycznie problem sowiecki rozedrze się kiedyś od ostrych kantów zagadnienia i odsłoni prawdziwy obraz rzeczy. My go znamy od początku, jeśli chodzi o Rosję Sowiecką. Roosevelt i Churchill, Eden i Cordell Hull znają go zapewne równie dobrze. Ale opinia publiczna, ale szary człowiek Londynu i N. Yorku przejść musi jeszcze przez gwałtowny szok objawienia.

Zanim jeszcze skończyły się obrady w Quebec, Europa przygotowuje się z tej i tamtej strony frontu do oczekiwanych zdarzeń. Niemcy wprowadzili ostry stan pogotowia na całym zagrożonym inwazją wybrzeżu. We Francji zażądali wydania broni przez wszystkich Francuzów posiadających ją, obiecując posłusznym bezkarność, a opornym śmierć. Sprzymierzeni zaś ze swej strony wystąpili z dramatycznym apelem do Francuzów, wzywając ich do pogotowia i planowania działań na dzień inwazji. W Reichu propaganda rozpoczęła kampanię o przetrwanie. Goebbels rzucił groźną zapowiedź nowej ofenzywnej lotniczej broni, nad której produkcją przemysł pracuje. Nie wiadomo ile w tym jest bluffu a ile rzeczywistości. Wypadki śmierci, jakie od pewnego czasu spotykają czołowych konstruktorów i lotników niemieckich wskazywałyby raczej na to, że Niemcy istotnie opracowują nową broń. Czy tylko zdążą? Znamienny jest również fakt, że w Anglii ogromnie wzmacnia się obronę przeciwlotniczą tak czynną jak i bierną. Jesień, która nadchodzi, będzie wielkim sezonem lotnictwa, niezależnie od wszystkiego, co stać się może na lądzie i morzu.

PRZEGLĄD SYTUACJI WOJENNEJ

I. Po ukończeniu kampanii sycylijskiej ogłoszono oficjalnie jej bilans. Kampania trwała 38 dni, obliczona zaś była na 90 dni. Straty obu stron wg. danych Kwatery Głównej Sprzymierzonych przedstawiają się następująco: w zabitych, rannych i jeńcach, Sprzymierzeni: 25.000, — Oś: 167.000 w czem 125.000 jeńców wziętych do dnia 10-go sierpnia. W samolotach: Sprzymierzeni 103, — Oś: 260. W działach: Sprzymierzeni 251, — Oś: 502. Prócz tego zatopiono lub uszkodzono

306 statków i okrętów Osi. Wielkie ilości pojazdów mechanicznych i olbrzymie magazyny wojskowe dostały się w ręce Sprzymierzonych. Po wyparciu Niemców i Włochów z Sycylii rozpoczęły się poprzez Cieśninę Messyńską zacięte pojedynki artyleryjskie. Niemcy wycofując resztki swych dywizji ku północy, wysadzali w powietrze drogi i mosty na wybrzeżu włoskim dla utrudnienia lądowania Sprzymierzonych. Marynarka amerykańska po raz pierwszy w tej wojnie ostrzeliwała ląd włoski, niszcząc centralę elektryczną i urządzenia kolejowe w Palmi. Flota brytyjska ostrzeliwała port Scalca w zatoce Policastro. Równocześnie rozpoczęły się kolosalne operacje lotnicze na całym Południu od Marsylii po wybrzeża greckie. We Włoszech wielokrotnie i bardzo skutecznie bombardowana była Foggia i Viterbo. Są to miejscowości posiadające najlepsze i największe lotniska we Włoszech. Węzły kolejowe zwłaszcza w Salerno i Krotonie zostały zniszczone. Dzienne i nocne ataki przyprawiają po za tym Oś o bardzo ciężkie straty w myśliwcach, co znów daje wzrastającą swobodę ruchów bombowcom Sprzymierzonych, szczególnie w połączeniu z ciągłym bombardowaniem lotnisk. Przewaga Sprzymierzonych w powietrzu jest wprost zabójcza.

II. Front zachodni był znowu widownią operacji powietrznych wielkiej wagi. Na początku tygodnia zaczęła się gwałtowna ofenzywa powietrzna lotnictwa dziennego i nocnego przeciw lotniskom niemieckim we Francji. Zbombardowano ciężko 20 lotnisk w ciągu 36 godzin, w tym wiele z nich kilkakrotnie. Specjalnie silny atak wymierzony został przeciw lotnisku Le Bourget pod Paryżem, które jest najważniejszą bazą rozdziałową Luftwaffe. Z baz brytyjskich wylatuje ostatnio po 3.000 samolotów na dobę. Działania powietrzne mają za cel „ścieranie“ lotnictwa przeciwnika przez niszczenie go na lotniskach i „kaleczenie“ lotnictwa myśliwskiego. Tą samą metodą posługiwali się alianci przed inwazją na Sycylię i dała im ona znakomitą przewagę w powietrzu w momencie decydującym. Silne zespoły RAF atakowały Swinemünde, Regensburg, Schweinfurst, Leverkusen, trzykrotnie Berlin za pomocą małych zespołów „Moskito“, a ostatnio Amerykanie zaatakowali Berlin w dzień olbrzymią formacją „Latających fortec“. Skala tych bombardowań jest b. rozległa. Swinemünde pod Szczecinem, Regensburg, będący ważnym portem rozdzielczym dla nafty rumuńskiej na Dunaju i ośrodkiem fabrycznym Messerschmidta, Schweinfurst w Bawarii, gdzie zniszczono olbrzymią fabrykę łożysk kulkowych. Ostatni atak na Berlin pozwala przypuszczać, że czeka go los Hamburga. Straty Sprzymierzonych w bombowcach są niewielkie, jeśli zważyć długość trasy i ilość aparatów biorących udział w akcjach. Straty myśliwców niemieckich są ogromne. Nad Regensburgiem i Schweinfurst n. p. zestrzelonych zostało 162 myśliwce niemieckie!

III. Na froncie wschodnim znowu wielki sukces ofenzywy sowieckiej. Mimo czterodniowych ataków stutysięcznych rezerw Mannsteina, Niemcy nie zdołali obronić Charkowa. W rejonie tym Rosjanie zastosowali tę samą taktykę co wobec Orła, otaczając miasto daleko od zachodu i północy i przecinając linie kolejowe. Kliny rosyjskie sięgają pod samą Połtawę i Sumy. Równocześnie nacisk na frontach Spass

Demiańsk, Briańsk, Rosławla, Izium i Miu; zmusza niemieckie wojska do stałego cofania się. Po upadku Charkowa otwiera się wielka przyszłość dla ofenzywy rosyjskiej w rejonie Sumy—Połtawa. Toczy się tu olbrzymia bitwa pancerna. Według danych rosyjskich straty niemieckie od 5-go lipca wynoszą około miliona ludzi, w tem 300 tys. zabitych i 25 tys. jeńców. Zniszczono w tym okresie 4.600 samolotów niemieckich, 7.250 czołgów, 3.100 dział i około 29 tys. pojazdów mechanicznych. Według ostatnich wiadomości w zagłębiu donieckim rozpoczęło się wielkie uderzenie sowieckie, jako pendent do bitwy na zachód i półn. zachód od Charkowa.

IV. Na Dalekim Wschodzie wojska amerykańskie odniosły ważne sukcesy. Śmiałym desantem opanowały one wyspę Vella la Vella na wschód od Colombagra. Japońska próba odbicia wyspy została udaremniona. W czasie nalotu na przybyłe na lotniska N. Gwinei posiłki lotnicze japońskie, amerykanie zniszczyli na ziemi 216 samolotów. Kilkakrotnie bombardowano port naftowy na Borneo. Wreszcie wypędzono Japończyków z ich ostatniej bazy na Aleutach — Kiske. Ostatnie wiadomości donoszą o nowych lądowaniach wojsk amerykańskich na wysepkach w Archipelagu Salomona.

Z ODCZYTÓW W RADIO LONDYŃSKIM

J. B. Priestley o sprawach europejskich.

W poważnej prasie ang. dyskutuje się obecnie zadania polityczne, jakie staną przed aliancką armią okupacyjną w krajach europejskich. W Europie czekają nas trudności polityczne. Okupując Europę nie pragniemy rewolucji, chcemy gabinetów, któreby z jednej strony opanowały położenie wewnętrzne swoich krajów, z drugiej zaś strony wypełniały zobowiązania wobec nas. Polityka kontynentalna różni się od anglosaskiej. W Anglii istnieje centrum polityczne umiarkowane i ostrożnie liberalne. W Europie zaś jest polityczna luka między reakcyjną prawicą a gwałtowną i rewolucyjną lewicą. Jeżeli jako okupanci, wybierzemy mocny rząd prawicowy, powstanie błędne koło, gdyż będzie on chciał zachować to co my chcemy zniszczyć. Nadto jądro opozycji przeciw faszyzmowi i nazizmowi stanowiły klasy pracujące i postępowi intelektualiści. Prawica składałaby się z reakcyjnych ziemian, grubych przemysłowców i pełnych temperamentu wojskowych. Moglibyśmy łatwo zamiast jednego mieć drugi rząd ucisku, a tego nie możemy popierać. Byłoby klęską narodową, dotykającą całe społeczeństwo ang. gdybyśmy poparli w Europie reakcję, akcentującą autorytet. W Anglii dokonywują się bezkrwawo zmiany społeczne, stwarzamy u siebie demokrację socjalną, lud ang. idzie razem z radykałami i socjalistami kontynentu. Przewodnictwo w Europie uzyskamy tylko wtedy, jeżeli połączymy się z najżywotniejszymi jej siłami, a te są w demokracji.

Brent Wood. Czy jesień 1943 r podobna będzie do jesieni 1918 r.? Nie! Ludendorf nie widział celu w przeciąganiu przegranej wojny. Los Niemiec był mu droższy niż własny. Ale nie dla Nazi desperados. I oni widzą, że wojna przegrana, ale oni pogrębią Niemcy, skoro sami nie mogą ocaleć.

SPRAWY POLSKIE

W Algerze otworzono wystawę „Polska w wojnie". Ilustruje ona wkład Polski do wspólnej walki o wolność świata.

Min. Pracy Bevin przesłał na ręce min. Stańczyka długi list z wyrazami hołdu i podziwu od robotników brytyjskich do chłopów i robotników polskich, wyrażając pragnienie, by Polska, Czechosłowacja i Rosja współpracowały na zasadzie wzajemnego zaufania dla dobra pokoju świata.

N. York Times poświęcił obszerny artykuł stosunkom polsko-czeskim i współpracy sąsiedzkiej tych dwu państw z Rosją, co leży w interesie tych trzech państw, ale też i Europy i powinno się rozwinąć w oparciu o zasady Karty Atlantyckiej.

Min. Stańczyk mówił przez radio o węzłach łączących od dawna górników polskich z brytyjskimi, odczytał list od nich do górników polskich z zapewnieniem walki aż do uwolnienia Polski i sprawiedliwego jej urządzenia.

Przewodniczący Komitetu Zagr. P. P. S. przemawiał przez radio do Kra u jako członek Rządu omawiając swą pracę, oraz podkreślając cechy demokratyczne Rządu.

Gen. Sosnkowski otrzymał od Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju następującą depeszę: „W imieniu podległych mi Sił w Kraju dziękuję Panu Generałowi za okazaną naszym szeregom serce i uznanie dla naszej pracy. Będą one dla nas bodźcem do dalszej walki. W osobie Pana Generała widzieliśmy zawsze tego, który pierw zy dał nam wskazówki, jak należy pracować w podziemiach Łączą nas z Panem Generałem nietylko węzły należnego posłuszeństwa ale i serdecznego, żołnierskiego oddania".

KRONIKA

Niemiecka policja kolejowa wyjechała ze Lwowa na Wołyń dla osłony urządzeń i torów kolejowych. We Lwowie pozostał jedynie Bahnschutz składający się z nieniemców.

Na Wołyniu, jeśli idzie o zbiory sytuacja przedstawia się katastrofalnie. Nie ma komu zbierać plonów, wobec niepewności sytuacji i bezradności okupanta.

Gauleiter dla Ukrainy Reichsminister Koch wyraził się, że Wołyń jest ziemią niemiecką i Ukraińcy zostaną z niego przesiedleni.

W okolicy Skałatu wylądował kilkutysięczny oddział sowiecki. Desanty sowieckie operują w Czarnohorze i w całym łuku Karpat od strony Rumunii, zrywając połączenia kominikacyjne z Rumunią.

C u r i o s u m! W pewnych kołach ukraińskich i niemieckich opowiadają o przygotowywanym przez Luftwaffe wielkim rewanżowym nalocie na Anglię, w którym ma wziąć udział 15 tys. lotników... japońskich! Niemieckich nie ma już skąd brać...

TLDW